CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 183 (8111). Wtorek, dnia 11 sierpnia 1925 r. Rok XXXIII.

Powstanie w Marocco.

PARYŻ, 10. (PAT). Bawiący tutaj wielki wezyr sułtana marokańskiego Elmokry oświadczył przedstawicielowi Petit Journala, że obecność jego we Francji wskazuje na to, że rząd szeryfa ma ufność w wyniku obecnych operacji w Marokko. Elmory podkreślił, że dolina Ouerghi nie może stać się ofiarą wojny, ponieważ zamieszkująca tam ludność jest spokojna, a pozycja Ouerghi pod względem geograficznym i ekonomicznym stanowiła zawsze część terenów Fezu. Abd-el Krim powoduje się ambicją, lecz jedność polityczna i religijna jest niezbędna dla zapobieżenia anarchji, dlaczegoż całe Marokko żywi zaufanie do Francji, zapewniającej tam porządek. Pokój nie może stać w sprzeczności z traktatami, uznającymi suwerenność sułtana i niepodzielność jego państwa. Elmory zakończył wywiad oświadczeniem, że wszelkie fałszywe rozwiązanie sprawy przyniosłoby tylko napewno niepokój i byłoby prawdziwą nagrodą dla powstańców.

PARYŻ, 10. (PAT.). Petit Journal dowiaduje się, że ani rząd francuski, ani hiszpański nie myślą ogłosić w najbliższym czasie warunków pokojowych wobec pomyślnego obrotu jakie wzięły wydarzenia w Marokku. Wszelki pospiech ze strony Francji byłby niewskazany, natomiast umowa francusko - hiszpańska, przewidująca wytyczenie 2 sfer działań będzie niebawem ogłoszona.

PARYŻ, 10, (PAT.). Le Journal donosi z Madrytu, że riffeni zaatakowali front pod Melillą. Rozgorzała tam zacięta walka.

MADRYT. 10. (PAT). Ambasador hiszpański w Londynie zawiadomił dyrektorjat, że rząd angielki przystąpił do niezwłocznego zawarnia układu francusko - hiszpańskiego w sprawie międzynarodowej strefy Tangeru.

PARYŻ, 10. (PAT). Dzienniki donoszą z Fezu, że wojska francuskie odparły z łatwością ataki riffenów na obóz w Babtaza.

Powstanie w Syrji.

PARYŻ, 10. (PAT). Korespondent Tempsa donosi z Bejruth, że powstanie w Syrji wybuchło niewątpliwie pod wpływem emira Transjordanji Abdula.

LONDYN, 10. (PAT).. Reuter donosi z Jerozolimy, że wskutek ostatnich walk w Syrji, wojska francuskie straciły 200 ludzi zabitych i 600 rannych.

PARYŻ, 10. (PAT.). Journal pisze, że wiadomości ze źródeł palestyńskich o ruchu buntowniczym Druzów zostały wyolbrzymione. Trudno wierzyć w prawdziwość doniesień jakoby Francuzi stracili 200 zabitych i 600 rannych. Rzeczą wykluczoną jest, aby Druzowie mogli zdobyć tanki, skoro wojska francuskie w Syrji nie były dotychczas w tanki wyposażone. Petit Parisien podkreśla czysto lokalny charakter wydarzeń w Syrji. Tak samo Matin występuje przeciwko przesadnym doniesieniom i sądzi, że Druzowie nie posiadają dostatecznego uzbrojenia aby mogli prowadzić wojnę z Francuzami.

BEJRUTH, 10 (PAT). Pewna liczba Druzów zbiegła na terytorjum Transjordanji. Władze angielskie wysłały samochody opancerzone w celu odparcia ich na terytorjum podległe mandatowi Francji.

Wielkie regaty międzyklubowe w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ 10. W dniu wczorajszym odbyły się przy pięknej pogodzie w Brdy ujściu obok Bydgoszczy 6-e wszechpolskie regaty wioślarskie. Regaty zaszczycili swą obecnością wojewoda poznański Bniński, prezes FIDAC. pułk. Miller, prezydent miasta Sliwiński, gen. Dowbór Muśnicki i gen. Thomme.

Zawody dzięki swym spokojnym warunkom atmosferycznym wykazały czas o wiele lepszy od dotychczasowych osiągniętych w Polsce. Wyniki są następujące:

Długość toru 1650 m.—Bieg 1-y ósemek młodszych 1) Tow. Wiośl. Tryton Poznań, czas 5 min. 32 sek., sternik Grzybek, 2) A. Z. S. Warszawa

Bieg 2-gi jedynek o mistrzowstwo Polski; 1) Osieciński Czayski, Tow. Wiośl. w Warszawie czas 6.47 sek., 2) Naumenko, Wojsk. Klub. Wiośl. Warszawa.

Bieg 3-ci czwórek półwyscigowych nowicjuszy: 1) Tow. Wiośl. Bydgoszczy, sternik Brzeziński, 6.41 sek., 2) Tow. Wiośl. z Włocławka 6.52 s.

Bieg 4-ty czwórek o mistrzowstwo Polski: 1) AZS. Warszawa, sternik „Akademik" czas 6 min. 18 2/5 s. Obsada ta poraz 3.ci zwycięsko zdobywa mistrzostwo, a temsamem nagrodę Sokoła w Krakowie. 2) Klub Wiośl. Warszawa czas 6 min. 3/5 sek.

Bieg 5-ty dwójek spacerowych pań długość toru 1.200 m.: 1) Warsz. Klub Wioślarek czas 6.27 sek.

Bieg 6-ty jedynki młodsze: 1) Tow. Wiośl. Warszawa Lisicki, 6 min. 46 sek. Rekord Polski ustanowiony w 1923 r. wynosił 7 min. 45 sek. 2) Oddział Wiośl. Sokoła w Krakowie Długoszewski 6 min. 57 sek.

Bieg 7-my czwórek półwyścigowych młodszych: 1) Klub Wiośl. w Toruniu czas 6 min. 30 3/5 sek., 2) Tow. Wiośl. Warszawa 6 min. 31 sek.

Bieg 8-my czwórek młodszych: 1) Klub Wiośl. Warszawa, sternik Słoniewski 6 min. 17 sek., 2) „Tryton" Poznań, sternik Wróblewski, 6 min. 19 sek.

Bieg 9-ty czwórek półwyścigowych nowicjuszy łodzie dębowe: 1) Klub Wiośl. w Gdańsku 6 min. 59 sek., 2) Tow. Wiośl. Włocławek 7 min. 1.5 sek.

Bieg 10-ty dwójek podwójnych: 1) Tow. Wiośl. Warszawa 6 min. 16 sek.

Bieg 11-ty czwórek nowicjuszy: 1) Bydg. Tow. Wiośl. sternik Brzezińzki 6 min. 14 sek., 2) Tow. Wiośl. Warszawa 6.19.

Bieg 12-ty ósemek. Bieg ten był imieniem Prezydenta Rzplitej Pol. o mistrzowstwo Polski: 1) A. Z. S Warszawa, sternik Mazurek, czas 5.29 (dotychczasowy rekord Polski 1922 r. 5.41), 2) „Tryton" Poznań 5.32.

Wykrycie drukarni komunistycznej.

LWÓW, 10.8. W dniu dzisiejszym, w związku z aresztowaniami wśród komunistów wykryto tu w jednym z domów przy ul. Poniatowskiego wielką tajną drukarnię komunistyczną, dostarczającą „bibuły komunistycznej na całą Małopolskę. Cały personel drukarni oraz wielkie zapasy przygotowanych odezw zostały przychwycone.

Zwrot zapłaconych podatków.

WARSZAWA, 10.8. Jak donoszą z Waszyngtonu, amerykański minister finansów wystąpił z wnioskiem, który wywołał ogólną sensację. Mianowicie domaga się zwrócenia płatnikom podatkowym 400 miljonów dolarów z tytułu wpłaconych przez nich podatków. Minister motywuje swój wniosek doskonałym stanem skarbu, którego dochody w roku bieżącym znacznie przewyższyły wydatki.

Ze sportu.

KRAKÓW, 10.8. Dzisiejszy mecz między Slavią z Koszyc a Wisłą dał wynik 1:0 (1:0). Zawody miały momenty interesujące. Przewaga Wisły, lecz tylko w polu, pod bramką brak decyzji i celowości. Strzały Wisły ociężałe tak, jakby jej nie zależało na wyniku gry. Slavia, aczkolwiek słabsza, pracowała energicznie i ofiarnie. Jednego zwycięskiego goala strzelił prawoskrzydłowy. Publiczności mniej niż zwykle.

LWÓW, 10.8. Mecz pomiędzy Wienną a Pogonią zakończył się zwycięstwem Wienny w stosunku 3:0 (2:0). Kornerów 14:8 na korzyść Wienny. Sędziował p. Steig.

ŁÓDŹ, 10.8. Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 3:2 (1:1). Obydwie drużyny w osłabionych kompletach.

Choroba Żeromskiego.

WARSZAWA, 10.8. Min. s. wewn. Raczkiewicz zastępujący p. prezesa rady min. wydelegował urzędnika prezydjum Rady Min p. starostę Zabierzewskiego do Konstancina, gdzie przebywa obecnie Stefan Żeromski, celem dowiedzenia się o stanie jego zdrowia, oraz o wyrażenie p. Żeromskiej żywego zainteresowania rządu co do postępów rekonwalescencji znakomitego pisarza.

Manewry jesienne.

WARSZAWA, 10.8. W sobotę złożyli ministrowi spraw wojsk. gen. Sikorskiemu wizyty przybyli do Warszawy na manewry przedstawiciele armji francuskiej, estońskiej, tureckiej i hiszpańskiej.

WARSZAWA, 10.8. Wczoraj przybyła wojskowa delegacja włoska celem wzięcia udziału w wielkich manewrach armji polskiej.

Dostaliśmy nowy okręt wojenny.

HAWR, 10. (PAT). W obecności władz lokalnych odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia nowego okręgu transportowego polskiej marynarki wojennej „Wilja" pozostającego pod dowództwem komandora Burhardta. Na uroczystość tę przybył z Paryża ambasador Chłapowski w towarzystwie attache wojskowego pułk. Klleberga i szefa wojskowej misji zakupów pułk. Łojko. W przemówieniu swem ambasador Chłapowski wskazał na wysiłki podjęte przez rząd polski celem utworzenia marynarki wojennej i ułatwienia budowy marynarki kupieckiej. Ambasador Chłapowski wskazał następnie na właściwy charakter ziemi, którą Niemcy fałszywie nazwali korytarzem gdańskim, wzgl. korytarzem polskim. Ziemia ta w rzeczywistości nawskroś polska, odegra wybitną rolę w przyszłym okresie rozwoju marynarki polskiej i bezpośrednie połączenie Polski z jej sojuszniczą Francją.

Szczegóły okropnego wypadku w Tatrach.

W dniu 30 lipca w najlepszym humorze i zdrowiu wybrał się prokurator Kasznica wraz z żoną i dwunastoletnim synkiem na kilkadniową wycieczkę w Tatry, aż na stronę czeską. Po zwiedzeniu Wielkich grot i Łomnicy turyści zamierzali w dniu 8 bm. wrócić do Zakopanego W drodze powrotnej zachaczono o schronisko Terryego, gdzie do pp. Kasznicow przyłączył się student Uniwersytetu Jagiellońsk. Ryszard Wasserberger. W drodze na przełęczy turyści weszli w bardze niebezpieczną strefę wiatru, szalał huragan, grad i śnieg. Raczkując wolno, zużywając wielki zasób sił i energji turyści starali się doczołgać do jakiegoś bezpieczniejszego miejsca.. Wiatry jednak zmagały się. wyczerpując wszystkie zasoby sił turystów. Zmęczeni i przemarznięci doczołgali się wreszcie do Żabiego Stawu, gdzie mężczyźni odrazu padli na ziemię niezdolni do dalszej drogi, — jedynie pani Kasznicowa posiadała jeszcze jakiś zasób sił w sobie. Widząc, że Wasserberger i dwunastoletni syn opadli zupełnie ze sił p. Kasznicowa wzmocniła ich koniakiem i ułożyła koło dużego głazu aby prąd wiatru nie wtrącił ich w przepaść. Następnie p. Kasznicowa podeszła do męża, który ułożył się o 15 m. wyżej na półce skalnej i prosiła go, by resztką sił zszedł na dół na bardziej bezpieczne miejsce. Prokurator Kasznica nie miał sił podnieść się. — wówczas żona wlała w usta bezwładnego męża kieliszek koniaku. Prokurator Kasznica na chwilę odzyskał przytomność i zapytał: — A gdzie Wacek? — poczem zamknął oczy i skonał. Pani Kasznicowa wróciła do syna lecz zastała już zimne jego zwłoki. Wasserberger jakimś nadludzkim wysiłkiem zerwał się, stanął na nogach, uszedł kilka kroków, poczem runął martwy na ziemię, kalecząc się o wystający głaz w głowę i łamiąc rękę.

Widząc, że niema już kogo ratować — siadła p. Kasznicowa przy zwłokach zupełnie bezwładna. Przy zwłokach przesiedziała nieszczęśliwa dwa dni i jedną noc. Drugiego dnia t. j. 5 bm. znalazła p. Kasznicowa tyle sił w sobie, że zaczęła iść w kierunku doliny Jaworowej. Na Łysej Polanie spotkała generała M. Zaruskiego z kilku turystami i im opowiedziała o swojej strasznej tragedji. Gen. Zaruski bezzwłocznie udał się do Roztoki i telefonicznie zażądał pomocy z Zakopanego. Na wskutek alarmu gen. Zaruskiego wyruszyły z Zakopanego 3 samochody i pogotowie ratunkowe pod wodzą pp. Bednarskiego, Oppenheima, w asyscie kierownika komisarjatu policji państwowej. Na Łysej Polanie gen Zaruski objął komendę nad pogotowiem ratowniczem. Idąc z ciężkim wysiłkiem wskutek zwałów śnieżnych okspedycja dotarła o godzinie 6 rano do zwłok. Zmarłych ułożono na tragach i przeniesiono do Doliny Jaworowej i na Łysą Polanę. Żadnych śladów gwałtownej śmierci ani na zwłokach prok. Kasznicy, ani na zwłokach syna jego nie znaleziono — jedynie zwłoki Wasserbergera były pokaleczone.

Wiadomość o tragicznej śmierci wywołała olbrzymie poruszenie w Zakopanem. Pogrzeb odbył się w Zakopanem w sobotę przed południem.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Kronika Telegraficzna.

BERLIN, 10.8. W jednym z tutejszych szpitali zmarł pewien ślusarz na czarną ospę.

WIEDEŃ, 10.8. Wiener Tgblatt donosi z Drezna, że b. saski prezydent ministrów dr. Zeinger skazany za pobieranie łapówki na 3 lata więzienia, został w drodze łaski wypuszczony na wolność.

WIEDEŃ, 10.8. Wiener Tagblatt donosi z Berlina, że gen. Ludendorff udaje się do Piły w celu wzięcia udziału w wielkiem zgromadzeniu propagandystycznym w sprawie optantów.

WIEDEŃ, 10.8. Wiener Tgblatt donosi z Berlina, że Litwinow przybył tutaj wczoraj z Moskwy. Odbył on dłuższą konferencję ze Stresemanem.

MOSKWA, 10.8. Sowiecka Ag. Telegr. donosi, że mordercą komendanta mołdawskiego korpusu kawalerji Kattowskawo jest b. jego adjutant Majorow który natychmiast został aresztowany.

WARSZAWA, 10.8. P. min. Morawski przyjął w dniu dzisiejszym posła portugalskiego p. de Quovedo i posła estońskiego p. Leppik, oraz charge d'affaires nowerskiego Kmudtzona.

BERLIN, 10.8. Dziś w godzinach popołudniowych poseł polski w Berlinie min. Olszowski złożył wizytę min. spraw zagr. Stresemanowi w czasie której omawiano sprawę optantów.

BERLIN, 10.8. Ost. Express donosi z Moskwy, że Frunze oświadczył podczas parady że w przeciągu 3 lat musi armja czerwona być niezwyciężona dla świata burżuazyjnego.

GDAŃSK, 10.8. Statystyka portowa za ub. tydzień wykazuje znaczne ożywienie przywozu węgla polskiego przez port gdański. W tygodniu ub. opuściło port gdański 14 okrętów z ładunkiem węgla.

NOTATKI z PODRÓŻY.

II.

POZNAŃ.—GDYNIA.—ŻYCIE I RUCH NAD POLSKIEM MORZEM.

Wyjechawszy z Kalisza, zatrzymałem się przez dwa dni w Poznaniu. Nic, coprawda, się tu nie zmieniło, oprócz może kilku dorożek nowych t. zw. „elegantek warszawskich“, które zwolna zastępują dawne dorożki „familijne“, no i zmiana dawnych „melonów“ dorożkarskich na czapki.

W ogrodzie zoologicznym ubył słoń, natomiast przybyły 3 piękne okazy lwów morskich z Kalifornji. Wyprawiają w wodzie komiczne harce, żywią się tylko rybami. Pozatem przybyło kilka pięknych gatunków ptactwa. Liczne wycieczki zwiedzają „zamek cesarski“ i piękne muzeum. Ludność stała Poznania udaje się codzień licznie, a w niedziele i święta tłumnie do Puszczykowa, gdzie korzysta z plaży i kąpieli w Warcie. Wybudowane w lesie nad Wartą od roku zeszłego sanatorjum dla kuracjuszów nie jest jeszcze wykończone, również restauracja znajduje się w stanie zeszłorocznym, brak kapitału nie pozwala podobno konsorcjum akcyjnemu na zupełne wykończenie budynków.

Z Poznania wyjechałem o godz. 11 wiecz., a nazajutrz o g. 8 i pół rano byłem w Gdańsku, zkąd po półgodzinnym postoju pociąg ruszył do Gdyni i na Hel. Jadąc pociągiem pospiesznym można czas podróży tej zmniejszyć sobie o blisko 6 godzin.

W Tczewie uprzednio zwykła rewizja paszportowa i walutowa. Przewozić wolno 250 zł. na osobę, o ile ktoś posiada więcej gotówki, musi ją złożyć w urzędzie skarbowym. Jeżeli pasażer jedzie do Gdyni lub wogóle na terytorjum polskie, to suma pozostawiana zostaje mu przekazywaną przez urzędy skarbowe.

Rewizja paszportowa na pierwszej stacji wolnego obwodu gdańskiego Hohenstein została skasowaną, a dokonywana jest tylko wtedy, jeżeli pasażer wysiada na terytorjum gdańskiem, pozatem znowu przez władze polskie przy przyjeździe do Gdyni, jednem słowem — dowód osobisty trzymaj stale w ręku! Manipulacje te nie są jednakże uciążliwe i przeprowadzone są w formie b grzecznej.

Przybywszy do Gdyni—pierwszą troską jest wyszukanie mieszkania, o które w sezonie letnim dość trudno. Ale zawsze kącik jakiś się znajdzie.

Do dyspozycji znajduje się piękny duży hotel tuż nad morzem p. n. „Polska Riviera“, w sąsiedztwie „Hotel Kaszubski“, pozatem kilka mniejszych hoteli, oraz b. wiele will, wcale ładne, szczególnie te, które położone są na wzgórzu, skąd roztacza się b. malowniczy widok na całą Gdynię i na morze. Oprócz tego bardzo wiele wycieczkowiczów zajmuje mieszkania w chatach rybaków. Wszystko to jednakże nie wystarcza i część wycieczkowiczów przenosi się do sąsiedniej Oksywji.

Naturalnie tysiące letników znajduje się też na Pomorzu w innych miejscowościach (Jastarnia, Hel, Puck, Wejherowo, Kartuzy, Mały Kack, Orłowo i t. d.), zwiedzając dzięki b. dobrej komunikacji kolejow. samochodowej i okrętowej, kolejno owe miejsca wybrzeża polskiego:

Mając już mieszkanie, pozbywasz się jaknajwiększej troski. Dalej myśleć trzeba o wyżywieniu i w tej sprawie doświadczenie wiele uczy. Opłata za mieszkanie z utrzymaniem w willach wynosi zwykle od 10 złotych wzwyż dziennie. Bez utrzymania płaci się od 3 do 5 zł. za łóżko poduszkę i kołdrę należy mieć swoją, gdyż wynajmujący z cęsto nie mają. Obiecali oni na przyszły rok mieszkania lepiej wyekwipować, widzą bowiem w tem świetny interes przez sezon letni.

Następnie należy się zameldować u wójta, o ile ktoś pozostaje na miesiąc, uiszcza opłatę zdrojową „kurtaksę“ 15 zł. od osoby, za półmiesiąca 7 zł. 50 gr., korzysta za to że zniżki kolejowej 66 proc. przy powrotnej drodze z Gdyni, co też się opłaca. W czerwcu opłata ta wynosiła 10 zł. miesięcznie, gdyż nie grała wtedy orkiestra wojskowa, którą opłaca gmina.

Załatwiwszy więc wszystkie te rzeczy, wycieczkowicze oddają się już ze spokojem kąpieli morskiej i słonecznej na plaży, opalając się na brązowo i nieraz do ran, uważając to zapewne za „modę“. O ile tylko promienie słoneczne padają na ziemię na plażach już od samego ranka snują się niefrasobliwe, barwne tłumy kuracjuszów.

Co kilka godzin zjawiają się statki parowe, któremi letnicy jadą bądź to na Hel, bądź też do Sopot lub Gdańska. Opłaty minimalne, nieco droższe od kolei, jednakże dają możność oglądania pięknej panoramy całego wybrzeża.

W Gdyni część ulic zaczynają brukować, dokuczają jednak jeszcze piaski: jest to wieś, która jednakże stopniowo zamienia się w miasto i do godności tej ma być podniesioną, jak oświadczył po swoim tu pobycie p. minister Raczkiewicz w wywiadzie prasowym, przypuszczalnie jeszcze w roku bieżącym. Gdynia rozwija się w tempie niezmiernie szybkim i ma się stać ośrodkiem administracyjnym wybrzeża.

Nowowybudowany w roku zeszłym kościół jest obecnie tynkowany, brak jeszcze wieży. Nabożeństwa odprawiają się w niedzielę i święta.

Buduje się od roku nowy dworzec kolejowy, lecz nikomu styl się niepodoba, nawet komisji, która go oglądała i zarządziła częściową przebudowę. Przypomniał mi się ratusz kaliski: jedne władze plany zatwierdzają, — a drugie po wybudowaniu — zmieniają!...

Niewygodą dla publiczności jest również zbyt oddalony urząd pocztowy.

W roku bieżącym wykończono również nowe kabiny, oraz piękną obszerną restaurację t. zw. „Casino“, w której co wieczór zbiera się elita towarzystwa wycieczków na „dancingi.“ Wogóle na brak muzyki Gdynia narzekać nie może. Siedząc wieczorem nad brzegiem morza, zdaje się, że cała Gdynia — to jeden wielki koncert, ze wszystkich stron odgłosy orkiestr zlewają się z pluskiem bijących o brzeg fal morskich.

Oświetlenie elektryczne sprowadzane za pomocą transformatorów z Kartuz.

Ludność kaszubska rozmawia w swoim narzeczu, coraz więcej jednakże mowa staje się wyraźniejszą do czysto polskiej, co świadczy o rdzennej polskości prastarej ziemi polskiej

Oprócz niebywałego w tym roku ruchu letników, na Pomorzu wzmaga się coraz więcej t zw. „ruch turystyczny“. Nietylko historycy, literaci, profesorowie, ale w większej jeszcze mierze szeroki ogół, a zwłaszcza młodzież szkolna z różnych miast Polski przyjeżdża na Pomorze, aby obejrzeć zabytki i romantyczne ruiny starych zamków krzyżackich, porozrzucane wśród zielonych pól i lasów pomorskich, wreszcie aby nasycić się niewysłowionym urokiem przepięknej „Szwajcarji kaszubskiej“.

Propaganda zabytków Pomorza, piękności krajobrazu pomorskiego, a przedewszystkiem rdzennej polskości rozchodzi się potem po całym obszarze Rzeczypospolitej i zrozumienie doniosłości Pomorza dla Polski obejmuje coraz to szersze kręgi wśród naszego społeczeństwa.

O budowie portu w następnych „notatkach“.

P. Zelcer.

Odkrycie fabryki fałszywych pieniędzy.

Okazuje się, że nietylko mennica państwowa umie, wybijać nasze monety zdawkowe, bo oto w okolicy Zduńskiej Woli pokazywały się wielkie ilości fałszywego bilonu. Władze śledcze po pilnej obserwacji od nitki zdołały dojść do kłębka i oto odkryto kompletną fabrykę w pełnym ruchu fałszywych 5, 10, 20 i 50 groszówek!

Głównie zasłużyła się przy tym odkryciu tut. Ekspozytura Urzędu Śledczego przy czynnej i wydatnej pomocy pol. państ. ze Zduńskiej Woli „Fabryka“ była bardzo sprytnie zamaskowaną istniała w małej kolonijce pod Zduńską Wolą — Osmolinie. Głównym przedsiębiorcą (fabrykantem) był Adam Kojka, właściciel domu, w którym znajdowała się „maszyna“ do wyrobu bilonu. Tam też znaleziono około 500 szt. monet nawpół wykończonych.

Dalsze śledztwo zaprowadziło dedektywów do warsztatu ślusarskiego braci Adama i Zygmunta Kojków mieszczącego się w Zduńskiej Woli, przy ul. Łaskiej Nr. 54, gdzie też odnaleziono wiele fałszywego bilonu, pozatem wspólnikiem przy podrabianiu pieniędzy był Antoni Janczyk, zam. we wsi Stęczyce, gm. Zduńska Wola. Naturalnie całą tą godną kompanję wraz z „maszyną“ do wyrobu pieniedzy przekazano sędziemu śledczemu.

KRONIKA

— **Kompanja do Częstochowy** wyruszyła w poniedziałek, o godz. wpół do 9-ej rano, przy licznym współudziale pątników, kompanje odprowadzały duchowieństwo, liczne tłumy znajomych i orkiestra policyjna.

— **Osobiste.** Komisarz pol. państwowej na miasto Kalisz pan podkom. Durkalec, przyjechał z urlopu i objął od piątku urzędowanie.

— **Komunikacja powietrzna Poznań — Warszawa** Sp. Akc. „Aero“ w Poznaniu po kilkudniowej przerwie, z powodu rewizji silników, uruchomiła z dniem 1 sierpnia komunikację powietrzną na linji Poznań — Warszawa. Samoloty odlatują co dzień za wyjątkiem niedzieli i świąt o godz. 8.30 z Ławicy i o godz. 17-ej z Warszawy. Lot trwa 2 godziny.

Ponieważ trzy dalsze samoloty są w drodze z Francji do Polski, uruchomi Sp. Akc. „Aero“ w najkrótszym czesie swą drugą linje z Poznania do Łodzi i z Łodzi do Warszawy.

Wszelkie informacje udzielają: Biuro Centralne Sp. Akc. „Aero“ Poznań, Wały Zygmunta Starego 4, w Warszawie, kierownik ruchu na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej.

— **Wypadek z bronią.** Pilarski Stanisław lat 16, terminator rzeźnicki, udał się w niedzielę do Kokanina na odpust i na swoje nieszczęście spotkał się tam ze starszym bratem ze Skarszewa który chciał mu się pochwalić posiadanym rewolwerem i wyjmując takowy spowodował wystrzał, od którego padł Stanisław.

Zrozpaczony sprawca nieszczęścia natychmiast przywiózł brata, ofiarę własnej nieostrożności, do szpitala św. Trójcy. Kula przedziurawiwszy prawy obojczyk wyszła obok kręgosłupa.

Pierwszej pomocy nieszczęśliwej ofierze nieostrozności brata udzielił dr. Cichocki.

Będzie to nauką aby nasi włościanie wybierając się na odpust zabierali ze sobą łokieć kiełbasy a nie rewolwery.

— **Niebezpieczny upadek.** Sześcioletni Stasio Pawlicki, bawiąc się w sieni domu nr. 5, przy ul. Kanonickiej, tak nieostrożnie przechylił się przez poręcz iż spadł z trzeciego piętra.

Zrozpaczeni rodzice przewieźli synka natychmiast do szpitala św. Trójcy, gdzie skonstatowano ogólne potłuczenie i lekkie wstrząśnienie mózgu. Zyciu chłopca nie grozi niebezpieczeństwo.

— **Czyżby zemsta?** Rataj Paweł lat 18, zam. w Borczyskach, gm. Kalisz, w niedzielę udał się do sąsiada na zabawę po której odprowadził swoich kolegów, wracając do domu został napadnięty i powrócił do domu z podziurawioną głowę.

Ofiarę prawdopodobnie zemsty przywieziono do szpitala św. Trójcy.

Składajcie ofiary

na inwalidów wojennych.

Katastrofa kolejowa.

23) (Powieść z francuskiego.)

— Moja kochana pani, nie sądzę, aby Stefan Orlac był kiedyś znów takim wielkim pianistą jak przedtem.. Powiedziałem to już pani i z przykrością powtarzam, chociaż wiem jak gorąco pragnie pani, abym powiedział rzecz, wręcz przeciwną, nawet kłamstwo.

Słowa jego przerwało ciche, elektryczne skrzypienie. Chirurg nacisnął kontakt małego pultu, znajdującego się obok jego biurka. Za drzwiami pokoju opadła płytka i do pokoju weszła główna sekretarka Serrala. Równocześnie na zewnętrznej stronie drzwi ukazały się oświetlone litery tworzące słowo „wejść". Litery zniknęły, gdy palec mistrza puścił kontakt.

Sekretarka położyła na biurku różową teczkę ze znakiem L. B. 27252.

— Widzi pani, — zaczął Serral — tu może pani wyczytać, w jakim stanie znajdowały się ręce Orlaca, gdy raczyła mi pani powierzyć jego życie. Niech pani sama przeczyta!

Lewa ręka: Złamanie carpus i meta-carpus złamanie dolnych i środkowych stawów palcowych, przerwanie zginaczów, kontuzja na ręce zmiażdżenie muskułów ramienia, cewki i chrząstek. Pęknięcie głównej żyły na ręce. Liczne upływy krwi..

Prawa ręka wygląda zupełnie podobnie!

Słowa wypisane pismem maszynowem, utworzyły przed oczyma Rozyny zbiór rozpaczy, które wobec obecnego dla niej brzmienia określeń przedstawia sobie mniej lub więcej jasno. W każdym razie miała przed sobą obraz zmiażdżonych pozbawionych kości, sponiewieranych rąk. Znów ujrzała w duchu Stefana, gdy w czasie nocy po katastrofie leżał nieprzytomny w samochodzie.

— To był przeklęty początek! — mruknął pan Crochans, przebiegając oczyma pismo, wśród nie ustannych grymasów.

— Nieprawdaż, mój panie! — potwierdził Serral.

Baron ciągnął, zwróciwszy się do Rozyny:

— W tych warunkach jest to prawdziwy cud że Stefan może tak poruszać rękami, jak obecnie. Nie można absolutnie.....

— Można spróbować, — oświadczył chirurg — można dopomódz przyrodzie i do pewnego stopnia narzucić jej swą wolę. Sądziłem, że muszę przedstawić pani namacalnie trudności leczenia, więc jakkolwiek jest nieprawdopodobnem nie mogę pani odmówić środków pomocniczych.. Zresztą, gdyby nawet środki te nie przyniosły pożądanego fizycznego rezultatu, wywrą przecież zbawienny, duchowy wpływ. Najważniejszą rzeczą jest to, aby, jak to pani sama czuje, Stefan odzyskał nadzieję.. Nadzieja, nieustanne dążenie do gorąco upragnionego celu, to jest zdrowie i życie.

-- Niczego więcej nie chcę! — rzekła Rozyna w najwyższym stopniu uszczęśliwiona.

Serral wyjął kartkę z wydrukowanem godłem i pisał na niej swoje zarządzenia:

— A więc piszmy... Trzy środki: masaż gimnastyka, elektroterapja.

Japońska masażystka, panna Yamanchi.

Szwedzka gimnastyka podług podręcznika Fritjofa.

Elektroterapja.... Pani ma w domu elektryczność? Dobrze. Zamówię u Baldina potrzebne przybory.

Pisał, zajęty zupełnie myślą o recepcie. Pan Crochans rzekł cicho do ucha Rozyny, nie chcąc przeszkadzać w pracy mistrzowi:

— Nie powiedziała pani nic o śnie na jawie?

Energicznym i krótkim ruchem Rozyna potrząsnęła przecząco głową.

Zrobiłem głupstwo, pomyślał baron.

Aż do powrotu do mieszkania na ulicy Guyne Rozyna była zdecydowana opowiedzieć Serralowi swój sen na jawie.. Jak długo nóż oznaczony znakiem X pokazywał się tylko we śnie, mogła go uważać za wytwór imaginacji gorączkującego we śnie. Ale epizod z śmietankową taflą drzwi zmienił jej zamiary. Ten znakiem X oznaczony nóż, pojawiający się zarówno w świecie snów jak i rzeczywistości, zdawał się pozostawać w związku z tajemnicą, znaną Stefanowi: i Rozyna sądziła, że nierozsądnie będzie zdradzać obcym istnienie zagadki, której zjawa dręczyła jej męża.

Może ulegając swojej naturze a jeszcze bardziej lekkim wpływom przypadku Stefan doprowadził swoje obawy do przesady. Może chwiejny jego umysł olbrzymiał rozmyślnie... Co? Popełniona zbrodnia? Wisząca nad nim groźba?.... Może byłoby postokroć lepiej powiedzieć niż milczeć. Spodziewa się tego całem sercem. Ale w niepewności milczenie było jednym środkiem.— Milczenie o wszystkiem, co mogło pochodzić z wagonu P. L. M. w nocy z 16 na 17 grudnia. Nie wiadomo, jacy są ludzie. Gdyby wiedziała, nie zdradziłaby snu nawet panu Crochans......

Serral odczytał swoje zarządzenia.

— Tak, — rzekł, — nie potrzebuję dodawać: przedewszystkiem żadnych zmartwień! Spokój, rozrywka, dobre jedzenie, ćwiczenia, podróży; słowem, cały znany pani program.

Tak, znała program Serrala. Wiedziała, jaki był kosztowny: a słowa chirurga, które jej to przypomniały, napełniły ją bolesną trwogą. Sądziła, że ma znieczulone mrozem serce, tak silne było to wrażenie. Podobnie jak wielu artystów zdał Stefan troskę zarządzenia swym majątkiem na swoją żonę. Jak sobie poradzi, skoro pozbawiona jest teraz stałych dochodów i zdana na szczupłe procenty, płynące z wartościowych papierów?

Ukryła swoje zmieszanie pod pięknym uśmiechem i opuściła wybawiciela Stefana wśród tysiącznych podziękowań.

— Ten chłopak jest nadzwyczajny! — rzekł baron. — Ale dlaczego nie chciała mu pani powiedzieć o śnie?

— Widzi pan, sądzę, że miał pan słuszność, drogi przyjacielu. Nie była to wizja Stefana, ale wizja Rozyny.

Zamiast odpowiedzi, pan Crochans jął śpiewać tenorem: La donna e mobile! Skoro zanucił początek tej piosenki na ucieszny m fagocie, który stanowił jego nos, rzekła:

— Dziękuję panu za włoszczyznę, zachwycający trębaczu!

Z pogardliwą miną, pozbawioną sarkazmu, zamruczał baron szereg „Pom, Pom; Pudi; Padila", na sposób brabański.

— Teraz znowu po belgijsku! Pan jest poliglotą, co?

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.